Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Wtorek 10. paźdz. 1848. **Nr. 137.** Redaktor: J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy Polskie.

O projekcie ministeryalnym oświecenia publicznego dla naszego kraju.

Przedstawiliśmy w poprzedzającym numerze naszego pisma główne zasady tego projektu. Teraz obejrzemy proponowane szkoły niższe czyli dla ludu.

Te szkoły dzielą się na trzy gatunki szkół: przygotowawcze (Mutter- oder Kleinkinderschulen), trywialne aż do trzech klas i niedzielne. Jedne z nich będą wiejskie, drugie miejskie, stosownie do położenia. Wszystkie mają być zakładane i utrzymywane kosztem gmin, które będą na ten cel, jako też i utrzymania potrzebnej liczby nauczycieli, przeznaczać swoje dochody lub osobny podatek, pobierany przez swoich kasyerów i wszystkie prywatne składki i ofiary na to poświęcane. Gminy mają się starać, aby w każdem miejscu, gdzie się znajduje 60 dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły, szkoła miejscowa była założoną; aby przy każdej szkole znajdowała się potrzebna liczba nauczycieli i nauczycielek, sal do nauki, jakotéż miejsce do zabawy, a przy szkole wiejskiej i ogród. W szkołach wiejskich uczniowie będą wolni od opłaty za pobierane nauki; w szkołach zaś miejskich mogą gminy wymagać same, nie zaś przez nauczycieli, i pobierać takową opłatę od bogatszych.

Gdyby własne fundusze gmin nie wystarczały na założenie i utrzymanie potrzebnych szkół, wtenczas ma iść im w pomoc prowincya, a dla prowincyi państwo; o tej pomocy decydują sejmy prowincyonalne i sejmy całego państwa.

Przeznaczenie tych szkół jest niezmiernie wielkie i ważne: nowe pokolenie kraju ma być w nich usposobione do uczciwego pożycia, zarobkowania i rzetelnego wykonywania swoich praw i obowiązków obywatelskich na korzyść swoją i całego kraju.

Potrzebne do tego nauki wykładane w nich będą, jako to: religia i moralność; czytanie, pisanie i rachunki, język ojczysty aż do jasnego tłumaczenia się, ustnie i pismiennie; nauka o przyrodzeniu, człowieka, a szczególnie o ziemi ojczystej; główne rysy historyi powszechnej i ojczystej, krajowej konstytucyi i admistracyi wraz z jeografią; nauka praktyczna jeometryi z rysunkami; wiadomości główne z historyi naturalnej, fizyki i technologii z zastosowaniem praktycznem do zatrudnień wiejskich i miejskich; nauka praktyczna pożytecznych zatrudnień gospodarskich (hodowanie drzew, roboty kobiece i t. d.); nakoniec spiew, gimnastyka i musztra.

Bezwątpienia są to bardzo pożyteczne nauki, ale najważniejsza nauka rolnictwa czyli agronomia nie jest jeszcze pomiędzy niemi wyraźnie zastrzeżoną. Wszystkie te nauki mają być wykładane w języku ojczystym. Co się tyczy drugiego języka *krajowego* (?) (rozumie się niemieckiego), ten zależeć będzie od każdej gminy, aby się go uczono lub téż nie.

Wszystkie dzieci od 6 do 12 lat wieku są obowiązane pobierać te nauki, a następnie aż 15 lat wieku uczęszczać do szkoły niedzielnej celem dalszego się w niej kształcenia.

Są to zapewne ważne i pożyteczne naszemu krajowi pomysły i rozporządzenia.

Ale naszego kraju ludność nie jest bynajmniej skupioną, aby z nich przeważnie korzystać mogła. Na 1507½ mil kwadr. znajdujemy bowiem 5,205.900 mieszkańców, 96 miast, 193 miasteczek i 6023 wsi, nie licząc w to bynajmniej obwodu krakowskiego wraz z miastem Krakowa: przypadnię zatem na jedną milę kwadratową 3454 mieszkańców i tylko 4 wsie. Z tego pokazuje się oczywiście, że dzieci wiejskie, aby mogły uczęszczać do szkół, musiałyby w tych szkołach zostawać na konwikcie, lub też wypadałoby w przeciwnym razie założyć omal nie w każdej wsi szkołę miejscową. Sądzimy, że gdy lud wiejski jest jeszcze biedny i niebyłby w stanie opłacać kosztów konwiktu dla swoich dzieci, szkoły miejscowe osobne niemal dla każdej wsi, mogą być tylko jedne pożyteczne i przystępne dla ludu wiejskiego. Takich szkół organizacya powinna być bardzo prosta i mało kosztowna. Temu warunkowi nie odpowiada projekt ministeryalny. Troszczy się on bardziej o warunki i przyszłość nauczycieli i inspektorów, jak o zapewnienie przystępu do szkół dla ludu wiejskiego. Wyznacza bowiem pensyą roczną 200 złr. dla nauczycieli wiejskich, 100 dla podnauczycieli czyli pomocników, a 200 dla podnauczycieli miejskich; przyrzeka jeszcze podwyższenie tej pensyi i wsparcie emerytalne; przeznacza do czuwania nad szkołami w każdym okręgu i mieści jednego inspektora, którego otacza sztabem złożonym z członków wybieranych z okręgów i gmin, oprócz komisyi szkolnej, złożonej z duchownych i świeckich osób, w uczeniu udział biorących i tyluż członków gminy na lat kilka wybieranych; tej komisyi ma przewodniczyć dla szkół wiejskich ksiądz mający w nich udział, a dla miejskich probosz, jeżeli w nich sam wykłada naukę religii. Nauczyciele mają być przedstawiani do nominacyi radzie krajowej szkolnej, a inspektorów mianuje tylko ministeryum na przedstawienie tej rady, która, jak to już wskazaliśmy, składa się z 4 dyrektorów jeneralnych mianowanych także przez ministeryum. Takie pochodzenie hierarchicznej administracyi nie przedstawia żadnej dla kraju naszego rękojmi narodowego zarządu i dozoru szkołami i dla tego oświadczamy się stanowczo przeciwko administracyjnej części ministeryalnego projektu.

Co się tyczy uregulowania szkół niekatolickich dla ludu, a mianowicie dla żydów, osobne ustawy tem się mają zająć na zasadzie równych praw politycznych dla wszystkich wyznań.

Następnie mówić będziemy o szkołach tak zwanych średnich, to jest gimnazyach, liceach i instytutach specyalnych.

Posiedzenie rady z dnia 8. paździer. 1848 r.

Obradom przewodniczy wiceprezes Ruebenbauer Albin.

Odczytano doniesienie, że temi dniami rozkaz ministeryalny wyszedł, by uwolnić Lewickiego, któren za zabicie Czelaka w Krakowie dotychczas na Szpilbergu uwięziony był, a za którym Rada centralna do ministeryum się wstawiała. Prócz tego, odczytano listy z Wiednia, w których o samych tylko pogłoskach niepewnych donoszą. Odczytano przysłany z Wiednia drukowany spis, jak nasi posłowie na reichstagu w kwestyi przypuszczenia węgierskiej deputacyi głosowali (*). Kazano tę listę jedynie dla tego wydrukować, by się Węgrzy przekonali, że fałszywe pogłoski Niemcy rozsiewają, jakoby najwięcej Polacy mieli się do tego przyczynić, że deputacya węgierska niebyła przyjęta.

Pod debaty poddano następnie wniosek wydziału kierującego, ażeby Rada centralna wezwała wszystkie rady obwodowe do przesyłania ze swoich funduszów po 50 fr. miesięcznie przez trzy miesiące na utrzymanie młodej emigracyi w kraju. Wniosek ten uzasadniono tem, że 1. dotychczasowa komisya emigracyjna, składająca się z 26. członków i tyluż zastępców, nietylko, że się rozwiązała, ale nadto przeszło tysiąc reńskich długu zostawiła, któren zaspokoić potrzeba; że 2do wielu z młodej emigracyi, którzy szkoły w kraju lestwie pokończyli, chcą się dalej na uniwersytecie tutejszym kształcić; dla nich przynajmniej początkowo, za nim jakie utrzymanie wynajdą, obmyślić potrzeba jakieś wsparcie; że naostatek, nawet dla tych, którzy po obwodach rozesłani będą, potrzeba pieniędzy na koszta translokacyi i odzież zimową. Wydział kierujący sądzi że, gdyby obwody przez 3 miesiące po 50 złr. miesięcznie przesyłały, nie tylko długi, przez komisię emigracyjną zaciągnione, spłacone będą, ale nad to dla potrzebujących pomoc początkowa udzieloną byćby mogła. Nad tym wnioskiem dość żywe wszczęły się debaty. Żądali jedni, ażeby całą emigracyę rozlokować teraz po wsiach, inni, aby zawezwać nie tylko obwody, ale i mieszkańców Lwowa, do udziału w utrzymaniu młodej emigracyi. Rada centralna postanowiła, 1. wezwać wszystkie rady obwodowe o przesyłanie jej po 50 złr. miesięcznie na utrzymanie emigracyi, dopóki tego potrzeba wymagać będzie; 2. zrobić odezwę do mieszkańców miasta Lwowa, celem wyjednania pomieszkania dla emigracyi.

Umocowano następnie wydział kierujący do zaspokajania niezbędnych i nagłych potrzeb emigracyi z funduszów ogólnych — z zastrzeżeniem wszelako by te wydatki nieprzenosiły nadsełanych funduszów obwodowych.

Odczytano zażalenie Rady sanockiej, że opłatę na utrzymanie (żandarmeryi) straży bezpieczeństwa cyrkuł, tak jak podatki, drogą exekucyj wybiera. Rada sanocka, żąda ażeby temu zapobiedź i dołącza posłaną ze swojej strony interpelacyę do ministerstwa o zupełne zniesienie straży bezpieczeństwa. Złożone objaśnienia okazały, że cyrkuł sanocki exekwuje tylko zaległości przynależne od dwóch lat, a straż bezpieczeństwa już jest zniesioną; nadto, że tej straży karabiny są dla gwardyi narodowej przeznaczone.

Na zapytanie wydziału kierującego: w jaki sposób, rachunki kassy, już wygotowane i przez komisię sprawdzone, podane być mają do wiadomości publicznej, — uchwalono: aby szczegółowy wypis w sali obrad przedłożyć i o tem publiczność zawiadomić przez gazety.

Nakoniec przystąpiono do oboru karteczkami komisyi złożonej z siedmiu, która ma przedstawić Radzie kandydatów (ludzi specialnie uzdolnionych) do wypracowania praw objętych programatem. Wybrani zostali do tej komissyi: Dzierzkowski, Rubenbauer, Wasilewski Tadeusz, Menkes, Hubrich Sroczyński, Leligdowicz.

Następne posiedzenie Rady narodowej odbędzie się 10. b. m.

Drugie posiedzenie wydziału miejskiego.

Wczorajsze posiedzenie wydziału rozpoczęło się odczytaniem protokółu pierwszego posiedzenia. Po licznych poprawkach wnioskodawców, których wnioski, lub uzasadnienie tychże, prawie zupełnie mylnie były podane w tym protokóle, wniósł ob. *Stojałowski*, aby odtąd, zanim wydział postara się o stenografów, dla uniknienia podobnych nieprzyjemności i straty czasu sekretarzy wciągali do protokółu tylko reasumowane wnioski i uchwały wydziału spowodowane przez nie; nie można bowiem żądać tego od sekretarzy wybranych z grona wydziału, których uwaga musi być zarazem zwrócona na rozprawy zgromadzenia, aby dokładnie i dosłownie wciągali do protokółów mowę każdego wnioskodawcy.

Przeciw temu zarzucił ob. *Małsz*, i to bardzo słusznie, że trzebaby koniecznie przyjmować do protokółów, chociaż treść każdej mowy, a to z powodu, że czasem i mniejszość ma słuszność za sobą, o czem przecie powinni dokładnie wiedzieć wyborcy nasi, dla sprawiedliwego ocenia swych zastępców.

Po kilku jeszcze mniej znaczących wnioskach w tej mierze przystąpiono do głosowania, i absolutną większością przyjęto wniosek Stojałowskiego.

Po uskutecznieniu tego zapowiedział prezydent porządek dzienny niniejszego posiedzenia, a sekretarz *Dendor* odczytał wchodzące weń wnioski, pięć własnych, a jeden ob. *Sękowskiego*. (Ponieważ żadnego z tych wniosków nie brano pod obradę na tem posiedzeniu, przeto nie wymieniamy ich tu wcale).

Uderzone ilością i ważnością tych wniosków zgromadzenie, przystąpiło do nader ważnej i że tak po-

(*) Za przyjęciem deputacyi węgerskiej głosowali 3ch chłopów 2ruskich księży, wszyscy księża łacińscy prócz Kosakiewicza i cała inteligencya prócz Dylewskiego, Dzieduszyckiego Tytusa, Potockiego Adama, Jaruntowskiego, Krainskiego, Lubomirskiego, Zamojskiego, Prokopczyca. — W ogóle przeciw przyjęciu głosowało 34 z naszych posłów, za przyjęciem głosowało 40.

wiemy najpryncypalniejszej debaty nad tą kwestyą; *czy zgromadzenie wydziałowe w stanie, w jakim dziś się znajduje, ma potrzebną kompetencyą do obradowania nad wnioskami i do działalności wydziałowej, czy niema?* Z tego powodu wszczęła się bardzo żywa dyskusya, którą wedle naszego zdania podzielamy na trzy główne odcienia.

Jedna część zgromadzenia, a na jej czele ob. *Gnoińcki* i *Boczkowski* zaprzeczali stanowczo wszelką kompetencyę w tej mierze, i popierali to zdanie swoje następującemi dowodami: 1) Że nowo obrani członkowie wydziału nie otrzymawszy jeszcze od komisyi wyborczej certyfikatu stwierdzającego ich wybór i nie będąc wedle prawa prowizorycznego zwołani *in pleno* na posiedzenie, nie mogą nad niczem obradować, bo nie mogą jeszcze być pewnymi, czy są wszyscy razem i czy wybór każdego jest ważny. 2) Że przedwczorajsze zwołanie kilkudziesięciu członków przez przełożonego magistratu polit. na pierwsze posiedzenie, było tylko aktem wyłącznym, czyli inaczej mówiąc, prywatnym, i to tylko dla tej jednej okoliczności, aby doręczyć wydziałowi znajome pismo prezesa apel. i że przeto na tem zwołaniu nie może wydział opierać kompetencyi swojej; inaczej obradując nad czemkolwiek i przystępując do jakichkolwiek uchwał, wyłączyłby tem samem niejako nieprzytomnych tu członków z pośród siebie, a do tego przecież część wydziału niema najmniejszego prawa. 3) Że przyjąwszy nawet to wyłączne zwołanie pierwszego posiedzenia za podstawę kompetencyi, wydział niema jeszcze ani regulaminu, któryby oznaczył porządek obradowania, zakres działalności wydziałowej i potrzebną do powzięcia uchwały ilość członków wydziałowych, ani też żadnych owych sprzętów i potrzebnych artykułów kancelaryjnych, które chociaż nie są istotnym warunkiem ważności obradowania, są przecież niezbędnie potrzebne dla utrzymania pewnego taktu i porządku obradniczego.

Wtóra część zgromadzenia, wprost przeciwna pierwszej, a na jej czele obywatel Petrowicz, przysądzało zgromadzeniu wydziałowemu zupełną kompetencyę w tej mierze, wychodząc z tego stanowiska, że członkowie wydziału, jako zaproszeni pisemnie przez przełożonego magistratu na pierwsze posiedzenie i wymienieni w spisie mężów wydziałowych odczytanym wczoraj przez komisyę wyborczą — nie potrzebują żadnych innych cerografów upoważnienia, na które jeszcze bóg wie jak długo czekaćby wypadło — gdy tymczasem miasto nie miałoby po zapadłem już rozwiązaniu starego ausschusu żadnej reprezentacyi. Zgromadzenie przeto wydziałowe, skoro się raz już zebrało, i na pierwszem posiedzeniu z uznaniem swej kompetencyi tak ważną powzięła uchwałę co do pisma prezesa apel. nie może dzisiaj sprzeciwiać się same sobie — lecz powinno iść dalej tą drogą, którę raz sobie wytknęło.

Trzecia część — niejako przechodowa, czyli środkująca, której przewodniczył ob. Stojałowski i Malisz, nic mówiąc wprost ani za, ani przeciw kompetencyi wydziału, była przecież za odroczeniem posiedzeń na tak długo, dopokąd regulamin ukończonym nie będzie i wszelkie pomniejsze prace przygotowawcze przez komisyę osobno w tym celu przez prezesa mianowaną, załatwione nie zostaną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Tarnów, 5 października. Wychodzące u nas dotych czas czasopismo „Zgoda" wychodzić przestało. Powodem zgonu tego czasopisma jest brak prenumeratorów — a brak ten miał główną swoją przyczynę dalszą w samem tem czasopiśmie, w którem wszystkie wiadomości i nowiny dopiero nateneczas umieszczano, kiedy już inne dzienniki o nich pozapominały. Brak oryginalności i świeżości są jedynemi przyczynami upadku tego czasopisma, i z tejto przyczyny Rada tarnowska domagającemu się redaktorowi wsparcia — słusznie wsparcie — moralne przyrzekła, odmawiając wsparcia materyalnego, to jest pieniężnego, gdyż dziennik, któremu oryginalności, świeżości i barwy nie brakuje, zawsze znajdzie dostateczną ilość prenumeratorów i nie upadnie z braku funduszów pieniężnych. Aby zaś dziennik mógł być dosyć treściwym, potrzebuje dostarczającej ilości współpracowników — na czem także „Zgodzie" zbywało.

Przez Tarnów przejeżdżają teraz często bryki z bronią i amunicyą, które mają mieć przeznaczenie do Siedmiogrodzkiej ziemi, a tamtędy dalej zapewne do Kroatów. Brykom tym zwykle towarzyszy eskorta wojskowa, która, aby w oczy nie wpadała, przez miasto zdala od bryk w rozprószce, nawet często bez karabinów, a zawsze bez tornister, ładownic, czako idzie.

Dnia dzisiejszego przybyło do Tarnowa towarzystwo aktorów polskich pod dyrekcyą pana Pfeiffer z Krakowa i przez cały miesiąc dawać będzie przedstawienia w lokalu teatralnym.

Akademia przemyska chcąc zapobiedz dalszym nadużyciom, na które ludzie bez charakteru, korzystając z ducha czasu, odważają się, widzi się być zmuszoną podać do wiadomości publicznej Dionizego Łapickiego, ukończonego słuchacza 2go roku filozofii, który po odebraniu mu zarządu we wszelkich przedstawieniach teatralnych, na korzyść akademii odegrać się mających, wbrew zastrzeżeniu akademii odegrał koncert w Truskawcu na korzyść gwardyi akademickiej przemyskiej, po kilkutygodniowem daremnem oczekiwaniu sprawozdania z uczynionego kroku, wezwany po bratersku przez Radę akademicką do wytłumaczenia się i do sprawozdania; dwom do niego delegowanym akademikom, znieważywszy podarciem wezwania całą akademię, odrzekł, że ani Rady akademickiej nie uznaje, ani odegrawszy koncert na swoją korzyść, niema potrzeby tłumaczenia się akademii.

Ostrzega się więc szanowną publiczność, by podobnym oszustom wiary nie dawała i bez upoważnienia wyraźnego przeszkadzała takim przedsięwzięciom.

Akademia przemyska.

W zamian niezmordowanego poświęcenia się dla dobra akademii, a tem samem dla dobra ojczyzny naszej przyjmcie czcigodne i szlachetne Polki przemyskie, któreście w przedstawieniach teatralnych występować raczyły, najgorętsze wyrazy wdzięczności i niezagasłej pamięci, z tem przeświadczeniem, że poświęcenie się osobiste, jako datek przyniesiony na ołtarz ojczyzny, czas dopiero wywdzięczyć jest w stanie. Oby tylko wszystkie Polki chciały pójść za waszym przykładem.

Akademia przemyska.

Gazeta warszawska z 30 września zawiera następujący wypis z protokółu sekretaryatu królestwa polskiego.

Z Bożej łaski My Mikołaj Pierwszy, Cesarz i Samowładca wszech Rosyi, Król Polski itd. itd.

Dla zalpokojenia wydatków skarbu naszego Królestwa Polskiego, uległych znacznemu powiększeniu skutkiem udzielonej pomocy w ostatnich czterech latach podupadłym mieszkańcom, na przedstawienie namiestnika naszego — Postanawiamy: — Artykuł 1. Na sumy trzy miliony rubli srebrnych ustanowione będą bilety skarbowe Królewstwa na okaziciela, z terminem na lat 12, każdy bilet na sumę rubli srb. 100 przynoszących rocznie 4% procentu; dla dokładniejszego zaś rachunku naznacza się po 36 kopiejek miesięcznie od każdego biletu, co uczyni rocznie rubli srb. 4 kop. 32 czyli 4$^{32}/_{100}$ od sta. Art. II. Przygotowanie i wypuszczenie w obieg biletów skarbowych Królewstwa Polskiego dopełnionem będzie pod nadzorem i kontrolą komisyi umorzenia długu królestwa w trzech seryach, każda serya w wysokości jednego miliona rub. srb. Pierwsza serya wypuszczoną będzie w obieg w drugiej połowie r. b., zaś dwie pozostałe w miarę potrzeby, i to po otrzymaniu na każdy raz szczególnego naszego ukazu. Art. III. Termin istnienia biletów skarbowych Królewstwa, jak wyżej powiedziano, naznacza się na przeciąg lat 12, przez pierwsze sześć lat od wypuszczenia w obieg, bilety rzeczone przynosić będą same tylko procenta; zaś przez następne 6 lat, przy zachowaniu procentów. mają być wykupione i w zupełności z obiegu cofnięte. Art. IV. Bilety takowe przyjmowane będą podług wartości nominalnej przez wszystkie kasy skarbowe Królestwa tak na rachunek podatków, jako i wszelkich rządowych należności; z czego wszakże wyłącza się Towarzystwo kredytowe ziemskie i bank polski. Art. V, Przy opłacaniu pomienionemi biletami w wartości nominalnej podatków i rządowych należności, kasy obowiązane będą doliczać i procenta, lecz tylko za upłynione całkowite miesiące i wypłata procentów gotowizną okazicielom biletów dopełnianą będzie tylko po upływie roku, licząc od dnia wypuszczenia w obieg każdej seryi. Art. VI. Rada administracyjna naszego Królestwa Polskiego obowiązaną będzie wydać szczegółowe przepisy co do kształtu i cechy, jakie mieć powinny pomienione bilety. Ona wyznaczy również szczegółowe kasy, na które włożonym będzie obowiązek wypłaty procentów w gotowiźnie okazicielom biletów. Art. VII. Wykonanie niniejszego ukazu Naszego i zamieszczenie onego w dzienniku praw radzie administracyjnej polecamy.

Dań w Petersburgu dnia 26 lutego (9 marca) 1848.
(podpisano) Mikołaj.
przez Cesarza i Króla
Minister, Sekretarz Stanu, Ig. Turkułł

Ukazem cara mianowani zostali: Ks. Kasper Borowski, profesor prawa kanonicznego, na biskupa łacińskiej diecezyi łucko-żytomirskiej; Wacław Żyliński, dotychczasowy administrator diecezyi Wileńskiej, na biskupa tamże; biskup Kazimirz Dmochowski na arcybiskupa i metropolitę całego kościoła łac. w Mohilewie; znany zaś autor ks. Ignacy Chołowiński na sufragana i koadjutora metropolity w Mohilewie.

AUSTRYA.

Najnowsze wiadomości o Wiedniu

Tej chwili przyjechał jeden z naszych wysłanników z Wiednia i przywiózł tę wiadomość, której był naocznym świadkiem, i którą czytelnikom naszym udzielić pośpieszamy:

6go b. m. 2 kompanii grenadierów pułku Deutschmeister posyłano koleją do Jelaczyca. — One iść niechciały, inne oddziały wojsk eskortowały ich, aby ich do pochodu przymusić. Lud zburzył kolej — grenadiery zostali.

Drugim pociągiem kolei transportowano inny oddział grenadierów do Jelaczyca. Grenadiery iść nie chcieli. Eskortowali ich pionierzy, batalion Nassau i działa. Lud cisnął się tłumnie. Legia akademicka była na tem samem miejscu. Lud wpadł na działa. Batalion Nassau rzucił się, aby lud odpędzić. Jednocześnie dali pionierzy ognia na akademików. Padło kilku, ze 30. Legia stała jak mur, i broń dopiero nabijała. Nassau dał to samo na akademią ognia. Akademicy odpowiedzieli dwoma salwami. Rzucili się potem na bagnety. Rozbili Nassau i pionierów i zdobyli działa. Potem wracali do Wiednia, złączeni z całą masą ludności. W tem czarnożółta część gwardyi z *Kärntnerthor* chciała przeszkodzić biciu na alarm; jak to Latour kazał. Lud cały wyprawił im kocią muzykę, gwardya ta strzelili, i po cało godzinnej utarczce została rozbitą.

Lud szedł po tem zwycięztwie do ministerstwa wojny. Z boku dały nań ognia 2 komp. pionierów. Lud ich rozbił, wytrzymał kartaczowe strzały z dział ustawionych przed ministeryum wojny, i zdobył te działa.

W ogóle bitwa była bardzo zacięta, szczególniej na placu Szczepana. Gwardya biła się jak lew. Przez całą godzinę zwycięztwo chwiało się. Nakoniec atakowało *dwunastu* gwardzistów odwach bardzo mocno obsadzony i zdobyło 4 dział. Wojsko zaczęło się cofać, a ogień karabinowy dobrze utrzymywany, wypędził go zupełnie z miasta. *Lud i gwardya zwycięzyli!* Oficerowie linii prosili o pardon, i dostali się do niewoli. Gdy się to dzieje, gdy zwycięzki lud szuka ministra Latoura, pokazują się Smolka, Sierakowski i Borrosz z białemi chorągwiami. Borrosz winszuje ludowi zwycięztwa, i prosi o łaskę dla Latoura. Lud woła: Hoch Borrosz, aber Latour muss hängen! Znaleziono w końcu Latoura, który się na poddaszu gmachu rady wojennej skrył, wyciągniono go ztamtąd, i **powieszono!** Przez całą noc wisiał minister wojenny na okienku w stajni! Dopytywano się także bardzo mocno za Bachem, Stadionem i Neumanem; lecz ci się lepiej pochowali. Skoro się zmierzchło, zaczęto szturmować zbrojownię, której dwie kompanii gwardyi (czarnożółtej) i wojsko broniło; armatami poprzednio zdobytemi zrobiono wyłom w arsenale, i po nieustannym strzelaniu przez całą noc zdobyto zbrojownię.

Załoga, która z okien arsenału okropnie lud raziła, i której lud poprzysiągł, że ani noga jej nie ujdzie, ocaliła się podziemnym gankiem przez bramę i naumyślnie porobione w ścianach otwory strzelało wojsko, i część gwardyi, która się tam przechowała. Przy szturmie tym odznaczył się miał Kundlich. On to pomimo rzęsistego ognia podszedł aż pod wyłomy i tyle wymową swoją dokazał, że nie tylko wojsko strzelać przestało lecz i z gwardyą się pobratało. Bronią w arsenale zdobytą uzbroił się zaraz zwycięzki Lud. Dopiero o wschodzie słońca w sobotę ustał ogień zupełnie. Odtąd trwa spokój, lecz czy na długo?

Miasto całe w barykadach, oprze się wszelkiemu natarciu wojsk. Wiele wojskowych brata się z ludem. Mnóstwo z nich w niewoli w auli akademickiej. Zabitych liczą 400—500.

W sejmie zażądali deputowani nasi, aby sejm, choć nie w komplecie, działać rozpoczął. Gdy się temu Strobach sprzeciwiał, powstał Borkowski i rzekł, *Albo załóżmy ręce za pas, albo działajmy energicznie! Do drugiego dość nam odwagi, nie zaś do pierwszego!* Wniosek przyjęto, a Strobach z naczną częścią prawej uciekł. Na wniosek Löhnera sejm uznał się *nieustającym.* Izba żądała także odwołania reskryptu król. względem Jelaczyca — co Cesarz przyrzekał ale co *nie nastąpiło!* żądała także, aby tylko Hornbostel i Doblhof w ministeryum zostali.

Cesarz uciekając z Wiednia ku Pölten napisał manifest, że Wiedeń opuszcza, uskarża się na anarchię i dodaje że porządek przywrócić starać się będzie. Kraus miał ten manifest kontrasygnować, lecz tego *nie zrobił* ani nawet komu innemu tego uczynić nie dał. Wreszcie oświadczył, że kartka polecająca mu to, nie ręką cesarza pisana, lecz choćby i tak było, przekonanie jego nakazuje mu tylko manifest ten — złożyć na stole izby.

Wojska w Wiedniu nie ma więcej jak 10,000. Sejm którego prezesem *Smolka*, zakazał urzędom kolei sprowadzać wojska do Wiednia. (*)

Jelaczyc pod Komornem pobity. Te są wiadomości które tak z opowiadań naocznych, wiarogodnych świadków, jakoteż z korespondencyj naszych listografowanych pozbierać mogliśmy.

Z Wiednia. (Z kor.) Schönbrun próżny, nawet straży żadnej niema. Kawalerya z działami odprowadziła cesarza z familią kawałek drogi ku Lincowi. — Możecie cokolwiek sądzić, w jakim teraz położeniu Wiedeń, a osobliwie nasza biedna kraina — czy zechcą wszędzie słuchać rozkazów sejmu? Czy nie zechcą u nas wywołać rzeźi chłopskiej, a wojsko gnać ku Wiedniowi. Ale jeszcze jedno zwycięztwo ludu tutaj, jedna wygrana w Węgrzech, o czem teraz ani wątpliwości, a wszystko może wziąść dobry obrót.

Może się teraz i we Włoszech co ruszy. Zresztą teraz cały sejm radykalny. Smolka ciągle prezyduje, lecz dziś już wszyscy posępniejsi, mają wielkie zadanie. Czy je spełnią?

Prócz obozu Auersberga, koło pałacu Schwarcenberga, w którym jak mówią padają pojedyncze strzały — wszędzie spokój — tłumy ludu włóczą się po mieście, oglądają barykady, dziury w murach i drzwiach, i potłuczone okna. Z innej strony wielka część majętniejszych wynosi się z miasta. Koleje; żołnierzy nie przyjmują. Telegrafy poprzecinane, lecz przed koleją południową postawił Auersberg wojsko z działami i grozi bombardowaniem. W gwardyi i w ludzie duch najlepszy, ale któż wie, ile się jeszcze krwi przelać musi, nim będzie dobrze.

Ile poległych, ile rannych dotąd tego nie wiemy.— Sejm trwa ciągle, uchwalił codziennie się schodzić. Deputowany Szercer komendantem gwardyi narodowej. Robotnicy tutejsi to lwy waleczności. Gwardzistów uciekających z tchórzostwa wstrzymywali i przymuszali do wytrwania; z resztą cieszą się, że szwarzgelberom strachu nagnali. Biedny to lud walczy, ale podobno nigdy dla siebie. Oby nie rzucił się do rabunku, o co nietrudno, jeżeli ten stan jeszcze pare dni potrwa. — Jutro dalsze zakommunikuję wiadomości.

WĘGRY.

Listy prywatne z Pesztu donoszą, że ludność męzka nie wypuszcza ani na chwilę broni z ręki, że wszyscy Niemcy uciekają z miasta, że żegluga parowa na Dunaju zupełnie zatamowana, wszystkie sklepy pozamykane i t. d.

Między Słowakami nowe ruchy, Hurban odjechał napowrót z Wiednia do północnych Węgier. I w Siedmiogrodzie jakiś pułkownik Orban zamyśla iść w ślady Jelaczyca. Pozostali jeszcze w Gracu huzary chcieli przemocą iść do Węgier, przyrzeczono im, że za dwa dni tam odkomenderowani będą. Także i z Czech uciekło kilkaset huzarów.

Cesarz miał się zalać łzami, gdy się o okropności wojny węgierskiej dowiedział. Jeżeli fakt ten świadczy o dobrem sercu monarchy, jest on niezbitym oraz dowodem złośliwości lub ograniczenia dworaków, którzy łzy cesarza, w którego to niby imieniu działają, osuszyć nie chcą lub nie umieją. Miał oraz cesarz postanowić odwołanie reskryptu swego, mianującego Lamberga komisarzem swoim. *C'est trop tard!*

WŁOCHY.

Z Wenecyi 20. września. Rozporządzeniem rządu prowizorycznego została bandera francuzka pod względem opłat portowych i kontumacyi z narodami najbardziej uwzględnionymi zrównaną. Bilety banku narodowego otrzymają kurs przymuszony pod tytułem monety patryotycznej. Wszystkie kary publiczne i komunalne mogą w biletach tych wypłaty swe uskuteczniać równie jak i sumy im należące w nich odbierać. Nawet w układach prywatnych może dłużnik z powinności swej tymi biletami uiścić się, jeżeli suma, którą płacić winien, nie przechodzi 60 liv. We wszystkich innych umowach prywatnych może wierzyciel tylko do przyjęcia połowy sumy mu należącej w biletach bankowych przymuszonym być.

Siły anstryackie nie są zwiększone, ani w Trewizie ani w Padwie. Dziennik turyński tłumaczy sobie to w ten sposób, że Austrya uważa Wenecyą jako rozejmem objętą. Z Trewizy wyprowadzono nawet kilka dział. 4ry okręty francuzkie stoją w wodach Istryi na kotwicy. Wszystkie warownie Wenecyi dobrze są zaopatrzone, panuje u nich największa czujność. Febry grasują wprawdzie, nie mają jednak charakteru niebezpiecznego. *(J. d. D.)*

Podług dziennika *Contemporaneo* opuścili Austryacy linię Padu zacząwszy od miasta Ostiglia, i cofnęli się w stronę ku Padwie.

Z Parmy dziennik Alba zapewnia, że Piacenza zawarła konwencyą z hr. Thurn, dowódzcą wojsk austryackich w księztwie, w skutek której sardyńskie władze cywilne na nowo do miasta powrócić mają.

Z Toskany. Municypalność Liworny zamierza wydać edykt, w skutek którego cytadela miasta w jednej trzeciej części przez artyleryą, a w dwóch trzecich przez gwardyą obywatelską i lud obsadzoną być ma.

Z Rzymu. Ministeryum Rossi wydało program swój. Wychodzi on na zwykłą formę, że się ministeryum ani na stronę reakcyi, ani na stronę niekontentnych z teraźniejszej konstytucyi nie skłoni. Statut *di stato* jest podstawą teraźniejszego gmachu społecznego. *Journal des Debats* widzi przyczynę tego oświadczenia Rossego względem wspomnionego statutu w tej okoliczności, że opozycya nazwała teraźniejsze ministeryum wstecznem i jezuickiem, zarzut, przeciw któremu dziennik ten jak najmocniej powstaje. Pierwszem staraniem Rossego będzie uporządkowanie finansów, których opłakany stan właściwą przyczyną niemocy państw papiezkich. Wieści krążą, że Rossi zamyśla naglące potrzeby państwa pożyczką u Rosyi zaciągnioną zaspokoić, i że Rosya z wdzięczności za konkordat niedawno temu zawarty, bardzo pomyślne w tej mierze warunki podaje.

Z Neapolu. Dziennik półurzędowy neapolitański następujący umieścił artykuł względem pośrednictwa w Sycylii: od dawna pytają nas ze wszech stron, jak się właściwie rzecz ma z pośrednictwem, i czy takowe przyjętem zostało? Nie wahamy się nato odpowiedzieć, że pośrednictwo to ani przyjętem nie było, ani też naprzód nie postępuje. Oprócz tego admirałowie Baudin i Parker z własnego tylko popędu rządowi naszemu usługi swoje ofiarowali; nie otrzymali zaś żadnych od rządów swych instrukcyj, któreby wskazywały im, jak działać mają. Dla tego też musieli się tylko na względzie ludzkości ograniczyć t. j. dalszemu krwi rozlewowi zapobiedz starać się, i nie mogli postępowaniem swojem buntowników do dalszego oporu zachęcać. A zatem oczekiwać pierwej należy instrukcyj dotyczących rządów, nim będzie można powiedzieć, jaki udział pośrednictwo w podbiciu Sycylii mieć będzie. Gdy więc pośrednictwo żadnych postępów nie robi i robić nie może, nie mogło też przyjętem zostać. Jeżeli rząd jakis może, urzędowe wdanie się mocarstw, z któremi w wzajemnych przyjacielskich stosunkach zostaje, przyjąć, nie może nigdy dopuścić tego, aby się mocarstwa te wprost w jego wewnętrzne sprawy wmieszały. Cenimy ludzkie i trafne postępowanie admirałów Baudin i Parker, ale się oni widocznie w nadziejach swych omylili, jeżeli myśleli, że postępowaniem swojem podbicie Sycylii ułatwią. Rozumieli oni, że sami tego dokażą, na co potrzeba było Palmerstonów i Cavaignaców.

FRANCYA.

Paryż 3go Października. Reprezentant ludu Buvignier interpelował rząd na posiedzeniu zgromadzenia narodowego względem sprawy włoskiej w następującej myśli: *Czy jest prawdą, aby rząd francuzki uznał prawa Austryi do Włoch takie, jakie zastał przed rozpoczęciem negocyacyi, gdy Austrya przyjęła pośrednictwo Francyi i Anglii.* Jenerał Cavaignac odpowiedział, że gdyby to było prawdą, wtenczas pośrednictwo nasze byłoby niepotrzebnem. Ale taka odpowiedź niezaspokoiła bynajmniej całego zgromadzenia i A. Ledru Rollin wystąpił przeciwko temu lakonizmowi, blizkiemu milczeniu, którym rząd chce zbywać Francyą i Włochy, miasto położenia tych zasad, na których opiera swoją politykę; domagał się on, aby rząd zaniechał wszelkiej negocyacyi, oświadczył stanowczo, że chce usamowolnienia zupełnego Włoch, i to postanowienie będzie popierać orężem bez straty czasu. Albowiem czas ten jest drogi, mówił on, i służy tylko nieprzyjacielom naszym do spotęgowania się przeciwko nam; obecnie zaś wszystkie ludy mogą jeszcze być za nami, jeżeli teraz użyjemy naszych własnych sił, będziemy zwycięzcami, ale przysięgam na jeniusz Francyi, że to później nastąpiłoby tylko rozdzierając własne łono naszej ojczyzny, którą jeszcze ocalić od tej klęski jeszcze możecie. Jenerał Cavaignac na to odrzekł, że i on równie nie cierpi traktatów z 1818, i wymaga od obcych państ szacunku i uznania dla Francyi i takich praw i interesów, które do niej należą, nie troszcząc się bynajmniej, czy one mają dla niej sympatyą lub też nie; nakoniec proponuje, aby zgromadzenie narodowe przeszło po prostu do porządku dziennego. Obyw. Flocon wnosi, aby przynajmnie przyjęto następujący wniosek: *Zgromadzenie narodowe obstając za myślą sformułowaną w tej mierze w porządku dziennym z 24go Maja, przechodzi do porządku dziennego.* Ale ten wniosek upadł 414 głosami przeciw 336, a propozycya jenerała Cavaignac została przyjętą. Wszelako, gdy rozmaite znaczenie tej propozycyi przypisywano, minister spraw zagranicznych zaraz oświadczył, że rząd rozumie, iż obowiązki nań włożone uchwałą poprzednią (rozumie się z 24go Maja względem Polski, Włoch i Niemiec) nie są bynajmniej naruszone.

Nakoniec przystąpiono do rozpraw nad projektem względem podniesienia rolnictwa krajowego.

Sejm wiedeński.

Pięćdziesiąte posiedzenie po zagajeniu sejmu 3go października.

Po Przeczytaniu i przyjęciu protokołu zabrał głos.

Fajfalik: Kiedy prawa fundamentalne z wydziału konstytucyjnego już przyszły do izby i wszystkie przekłady tychże prócz słowackiego już są gotowe, więc wnoszę aby nieodzownie zacząć już debaty nad niemi po wszystkich wydziałach, a skoro tychże uwagi wrócą do konstytucyjnego wydziału, aby projekt już ostatecznie przed izbę mógł być wniesiony.

Borrosz: Jest nader ważną rzeczą, aby ten fundament konstytucyi był niebawem przedłożony i prawa zasadnicze pod obrady przyszły. Nie wiem dla czego ten projekt przez wszystkie sekcye ma przechodzić wydział konstytucyjny nie jest obowiązany uwzględniać wola sekcyi. Wnoszę więc, aby prawa fundamentalne zaraz pod obrady pełnego zgromadzenia przedłożone były, nie odnosząc się do sekcyi. (Oklaski.)

Brestl popiera Borrosza wniosek.

Paul wnosi, aby protokół wydziału konstytucyjnego litografować, i członkom izby rozdać.

Borrosz: Gdyby przez dyskusye po sekcyach można wprowadzić jedność i zgodę, pierwszybym do tego podał rękę. Lecz to nie prowadzi do zjednoczenia, lecz owszem do większego rozjątrzenia. Przeciwko wnioskowi Paula, muszę się wręcz oświadczyć, widzę, w tem albowiem rodzaj inkwizytorskiego postępowania, może, aby się dowiedzieć, kto za rzecząpospolitą, a kto za mandaryństwem. (Wesołość i brawo.) Zresztą to nigdzie nie jest w używaniu. Wypracowanie tu leży przy rozprawach, będzie i tak mowa o zdaniach większości i mniejszości, spodziewam się też, że każdy deputowany będzie miał na tyle odwagi, aby jawnie przed całym światem swoje zdanie wyrazić (brawo.)

Doliak sprzeciwia się temu z powodu, że przy dyskusych sekcyi zdania się wymieniać będą, przezco wiele się przeszkód usunie, potem, że wiele członków izby nie rozumią po niemiecku, dla tych porozumienie się przy rozprawach w sekcyach niezbędnie potrzebne, trzeba także czekać jaki głos z prowincyi da się słyszeć. Zreszta wyraża swoje podziwienie, że Borrosz, który zawsze przed pospiechem napomina, takowemu teraz rękę podaje. (Sykanie.)

Goldmark: Żaluję mocno, że to pytanie nie będąc wcale pytaniem stronnictwa taki znajduje opór. Gdybym był wiedział, że Borrosz to wniesie, byłbym deputowanego z innego stronnictwa prosił, aby wniósł był to samo. a pewnieby nie nalazł tyle przeciwieństwa.

Dylewski: Tu trzeba na dwa pytania odpowiedzieć: 1) Czy protokół wydziału konstytucyjnego ma być publikowanym? Jeżeli projekt przyjdzie przed zgromadzenie, znajdą się przeciwne zdania, wtenczas wykryją się zdania członków wydziału, ale cały protokół odczytywać, aby się o zdaniach wydziału dowiedzieć, nie opłaci się.

2) Czy projekt wziąć pod pełne obrady?

Regulamin przepisuje 3 razy powtórzone odczytanie każdej ustawy za każdym razem po 8 dniach; jeżeliby obrady w sekcyach dłużej jak 8 dni trwały, byłaby to strata czasu. Niech zatem izba odczytanie pierwsze projektu praw zasadniczych teraz zadecyduje, w przeciągu 8 dni mogą się sekcye naradzać, a rezultaty wydziałowi podać, które albo je jako poprawki zaadoptuje, albo jako swoje zdanie izbie przedłoży.

Fedorowicz: Każdy deputowany ma dwojakie prawo, wnioski dawać, dane zaś rozstrząsać. 30 paragrafów praw zasadniczych mogą jako wniosek być uważane, przezto zaś żadnemu z deputowanych nie jest odjęte prawo, swoje wnioski dawać. Jeżeli projekt ten przyjdzie pod pełne obrady, to będzie mnóstwo poprawek, jeżeli zaś do sekcyj przyjdzie, to będzie czas wnosić, dyskutować, i cofać. Wnoszę więc aby projekt do sekcyj odesłać, ale termin obrad na 14 dni oznaczyć.

*) Obwieszczenie. Reichstag postanawia wydać rozkaz do dyrekcyi kolei północnej, ażeby przestrzegano, by żadne wojsko na kolei północnej nie było tu przewożone. Dotyczące rozporządzenie wydać do Ołumuńca i Berna. — Wiedeń 6. października 1848. — Od pierwszego wiceprezesa reichstagu. Franciszek Smolka.

Kilku mowców mówi jeszcze za tem i przeciwko, powtarzając powody poprzednich mowców.

Prezydent: Jest więc tutaj 8 wniosków, zapytuję kto je popiera.. (Pojedyńczo każdy poparty został.) Prezydent sądzi aby najprzód Borrosza wniosek z dodatkiem Fajfalika, dać pod głosowanie.

Wniosek Borrosza: „Pełne obrady nad prawami zasadniczemi mają być niezwłocznie przedsięwzięte z opuszczeniem pnprzedniczych obrad w każdej." Dodatek Fajfalika: „z wnioskiem Borrosza postąpić według §. 47 regulaminu, t. je aby każdy wniosek był pierwej drukowany między członkow rozdzielony, potem, aby było oznaczone czyli ma iść do sekcyj, czy zaraz pod pełne obrady.

Prezydent daje głos Borroszowi, aby swój wniosek umotywował.

Borrosz: Nie jestem członkiem wydziału, więc bezstronny jestem. Protestuję najmocniej przeciwko drukowaniu protokołów, któreby dopiero po 6 lub 8 tygodniach ukończone były. Nie obchodzi mię też wcale przy pełnych obradach, co mówili w wydziale. Odwołują się niektórzy na regulamin, ale ileż razy już go złamano. Żałuję bardzo, żem był w Insbruku podczas gdy tu nad regulaminem radzono, bo jakkolwiek mało znaczę, jednakże mógłbym był przeciwko przyjęciu nie jednego paragrafu coś dołożyć. Regulamin robi się tylko przez doświadczenie. Podług naszego regulamina nie można nawet interpelować ministrów, jezeli już godzina od zaczęcia posiedzenia upłynęła, a przezto, że w skutek interpelacyi nie wolno wszczynać debaty. przyzwyczaili się panowie ministrowie — (z centrum i prawej krzyczą do rzeczy! z lewej klaskają.)

Jeżeli mi ciągle zarzucać będą regulamin jakby meduzy głowę, to będę musiał żądać rewizyi tegoż, aby nas nie tyranizował ciągle. Że niektórzy nie rozumią po niemiecku, nie pojmnję jak temu zaradzić można w sekcyach, kiedy i tam język niemiecki jest parlamentarskim; a i tutaj możnaby pojedyńcze punkta tłómaczyć. Dalej widziano w tem pytanie stronnictwa, — żyłem przez 30 lat w Pradze, nie postało nigdy kłamstwo na ustach moich, dla tego zdziwiłem się mocno usłyszawszy wniosek wydziału. Chociażbym miał nawet należyć do jakiego stronnictwa, zawszebym przecie wiernym był przekonaniu memu. Mówiono tu, że trzeba oczekiwać sądu z prowincyi, wszakże dla tego jesteśmy tutaj posłami na sejmie. Będę zawsze wiernie obstawał za interesem moich wyborów. Możemy to z pewnością przypuścić, że właśnie prowincye nie co innego chcą jak zabezpieczenia wolności, a większość tychże wspólnej silnej ojczyzny; przez to osiągniemy prawdziwą pragmatyczną sankcyę (obraca się do ministrów) sankcyę, która nie na samych tylko traktatach polegać będzie, i będziemy sobie mogli oszczędzić. — (Z centrum: to nie należy do rzeczy, lewa daje oklaski.)

Prezydent: Ja sądzę, że to nie należy do rzeczy i proszę deputowanego, aby wrócił do rzeczy.

Borrosz: Właśnie chciałem przezto moją nadzieję wyrazić (obraca się do ministrów), że lud przez lud konstytucyjną osiągnie sankcyą zasadzającą się na wolność ludów.

Prezydent: Proszę wrócić do rzeczy.

Brestl, Kudlich i Violand protestują przeciwko postępowaniu prezydenta, kilku członków z lewej powstają, centrum poklaskuje prezydentowi, wrzawa we wszystkich ławkach.

Prezydent woła Brestla i Violanda do porządku.

Borrosz. Zresztą przyjąłem także wniosek Dylewskiego, gdyby tylko dziś jeszcze pełne obrady uchwalono.

Prezydent daje Dylewskiemu motywować jego wniosek, który tak opiewa: „Projekt praw zasadniczych ma być pod pełne obrady wzięty, pierwsze od będzie się dzisiaj, między innemi zostawi się tyle czasu, aby potrzebne obrady w sekcyach miejsce mieć mogły."

Dylewski: Ja to pytanie jako formalne uważam i za takie chcę, aby było wzięte; jeżeli się dzisiaj pierwsze ooczytanie odbędzie, a drugie do nieograniczonego czasu odłożone będzie, to izba zawsze będzie mogła wglądać, jak długi czas sekcyom do obrad potrzebny.

Prezydent: Podam więc wniosek Borrosza z poprawką Fejfalika pod głosowanie.

Borrosz: Ośmielam się zapytać, czy nietrzebaby pierwej nad wnioskiem Dylewskiego głosować? bo podług paragrafu regulaminu „zabójstwo" powinnoby się „odmianą życia" nazywać, jeżeli wniosek Fajfalika którym mój całkowicie zniesiony, propozycyą odmiany nazwany być może. (Wesołość.) Żaden z członków izby angielskiej nieśmiałby wnieść poprawki, która poprzedniczy wniosek całkowicie znosi. Będę więc zawsze przeciw takiemu głosowaniu protestować. (Oklaski.)

Prezydent: Więc proszę przeciwko §. regulaminu protestować. (Sykanie, prezydent obraca się do loży dziennikarzy rozdrazniony.) Przecież z tamtąd nie będę zasięgał pochwał mojego postępowania. (Centrum i prawa klaskają i brawo krzyczą.) Więc najprzód podaję wniosek zmiany Fejfalika, żeby z wnioskiem Borrosza podług §. 17. postąpiono. — Izba przyjmuje, przezco Borrosza wniosek upada.

Prezydent podaje wniosek Dylewskiego pod głosowanie.

Löhner wnosi głosowanie po nazwisku — Klaudi, aby zawiesić posiedzenie na 10 minut. Obydwa poparte.

Potem głosują 302 głosami deputowanych przez nie 166, przez tak 134, wstrzymują się 2. Za wnioskiem była lewa strona i najwięcej Polaków, przeciwko centrum i prawa, mianowicie Bach, Gleispach, Hawliczek, Jeleń, Jonak, Lubomirski, Neumann etc.

Wniosek Fedorowicza, aby sekcye w 14 dniach obrady ukończyły, znaczną większością przyjęto.

Wniosek Pribyla, który opiewa: 1. Aby jak długo prawa zasadniczy nie przyjdą do pełnej rady tylko 2 razy na tydzień posiedzenia odbywać. 2. Aby w innych dniach sekcye zawsze o 9tej godzinie nad temi się zastanawiały. 3. Aby wydziały inne przedmioty o 5 popołudniu załatwiały (Prawie jednogłośnie przyjęty.)

Löhner: Zapowiedziałem interpelacyą, lecz nie ma z ministrów żadnego, zatrzymuje sobie moje prawo do wieczora, lecz może i popołudniu żadnego nie będzie, proszę zatem prezydenta, by się postarał, aby ministrowie byli przytomnymi, inaczej nigdy nie będzie można interpelować.

Prezydent: To nie w mojej mocy.

Posiedzenie do 5tej popołudniu zamknięto.

Inseraty.

Doniesienie.

Dyrekcya zaszczytnie już znanego najstarszego tryjestyńskiego Towarzystwa zabezpieczającego

„Azienda Assicuratrice"

na przedstawienie niżej wyrażonej Jeneralnej Ajencyi, chcąc powszechnemu wielokrotnie objawionemu życzeniu zadosyć uczynić, zezwoliła tejże, aby kwity zabezpieczenia *(polizze)* dotychczas w języku niemieckim wydawane, od dnia 1go października r. b, na żądanie strony z dodanem tłumaczeniem w języku polskim wydawała, — co się niniejszem do wiadomości publicznej podaje, i o liczne przystępowanie uprasza.

Podania do zabezpieczenia przyjmują się tak u Jeneralnej Ajencyi (na placu kapitulnym Nr. 31) jako też u postanowionych w różnych miejscach prowincyi Ajentów (których imiona niżej wymienione); i kwity na takowe jak najspieszniej udzielane będą.

Lwów dnia 24go września 1848.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi.
c. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

G. B. Lewiński, reprezentant. — J. Wenta, Współzastępca i sekretarz.

Wykaz Ajentów.

W	Bełzie	Ob. J. Maciejowski.
„	Bochni	„ G. Nahowski.
„	Bolechowie	„ J Hauptmann.
„	Brodach	„ M. Franzos główny Ajent.
„	Brzesku	„ J. Zatwarnicki.
„	Brzeżanach	„ K. Kiesler.
„	Bursztynie	„ M. Hammer.
„	Chodorowie	„ A. Grünblatt.
„	Czerniowcach	„ M. Salter.
„	Czortkowie	„ N. Rosenzweig.
„	Dembicy	„ W. Mühlrad.
„	Dolinie	„ E. Gottesmann.
„	Drohobyczy	„ S. Lauterbach.
„	Frysztaku	„ L. Skibiński.
„	Gródku	„ F. Herrmann.
„	Gorlicach	„ B. Leuchtag
„	Grzymałowie	„ J. Bauer.
„	Husiatynie	„ U. Rosenzweig.
„	Jarosławiu	„ Bracia Juśkiewicze.
„	Jaśle	„ S. Freund.
„	Kałuszu	„ O. Rosenrauch & J. Falk.
„	Kentach	„ Z. Piechowicz.
„	Kołomyi	„ S. Ehrlich.
„	Komarnie	„ H. Latinek.
„	Kopeczyńcach	„ L. Brandes.
„	Krakowie	„ J. Wentzl, główny Ajent.
„	Krystyanopolu	„ J. N. Löwenherz.
„	Lanckoronie	„ M. Sowiński
„	Mielnicy	„ J. Menczer.
„	Niepołomicach	„ J. Korngold.
W	Nowymtargu	Ob. J. Ciepliński.
„	Pilznie	„ J. Zwoliński.
„	Podgórzu	„ S. Schlesinger.
„	Podhajczykach	„ F. Majewski.
„	Przemyślu	„ M. Zawałkiewicz.
„	Przemyślanach	„ M. Fischler.
„	Rawie wdowa po	„ G. Rucker.
„	Rohatynie	„ C. Komarnicki.
„	Rozwadowie	„ J. Czerniecki.
„	Rudkach	„ St. Niedzielski.
„	Rymanowie	„ St. Biliński.
„	Rzeszowie	„ S. Horsitzer.
„	Samborze	„ H. Grabscheid.
„	Sądczu (nowym)	„ J. Kosterkiewicz
„	Sanoku	„ J. Sperlich.
„	Serecie	„ J. Figura.
„	Skale	„ B. Feuerstein.
„	Skawinie	„ A. Kupliński.
„	Stanisławowie	„ F. Sądecki, główny Ajent.
„	Starem mieście	„ J. Spolski.
„	Stryju	„ O. Mintz.
„	Swirzu	„ E. Zudik.
„	Tarnopolu	„ M. Sternklar
„	Tarnowie	„ A. Beyer, główny Ajent
„	Wadowicach	„ F. Stankiewicz.
„	Wieliczce wdowa po	„ P. Wątorku.
„	Zatorze	„ F. Wojcikiewicz
„	Żółkwi	„ M. Goldenberg.
„	Żurawnie	„ N. Kris. (3)

Odezwa
Redakcyi „Przyjaciela ludu."

Szanowni obywatele!

Dopełniając powinności mojej, służyć ojczyznie piórem i majątkiem, poświęciłem wydaniu „Przyjaciela ludu" wszystkie moje wolne chwile, usilną pracę, a nawet całą pensyę, jedyne źródło dochodów moich. — Obowiązki ojca familii nie dozwalają mi dłużej ponosić tej ofiary — dałem dowód dobrych chęci i poświęcenia, reszta należy do was szanowni obywatele, a mianowicie do ciebie, przewielebne duchowieństwo, które stoisz na czele oświaty ludu wiejskiego.

„Przyjaciel ludu" krążąc od pół roku w ręku czytającej publiczności, znany jest równie z treści jak i dążności swojej, jeżeli więc uznacie pismo to, jakkolwiek odpowiednie do podniesienia oświaty, moralności i patryotyzmu ludu, nie trudno wam będzie (skoro się tem szczerze zająć zechcecie) zachęcić do prenumeraty, szczególnie przez Rady obwodowe, i zebrać dostateczny fundusz na pokrycie kosztów druku, bo zysków nigdy nie szukałem i szukać nie będę. — Wnoszę więc w imieniu tego ludu, dla którego z duszy radbym pracowac, do was szanowni obywatele usilną prośbę, abyście się zbieraniem przedpłaty szczerze zająć raczyli, wszystkie Rady obwodowe o czynny w tem udział prosili i zebrane pieniądze w prost do Redakcyi bez frankowania z wyrażeniem tylko na kopercie „przedpłata na gazetę, odsełali, abym dalszy druk tego pisma jak najrychlej mógł znowu rozpocząć; albowiem skoro tylko potrzebna (w załączonym tu rachunku wykazana) kwota na pokrycie kosztów druku się zbierze, zaraz dalsze wydawanie tego pisma, wraz z zaległemi numerami, przyspieszę.

Aby kilka tysięcy exemplarzy „Przyjaciela ludu" bez użytku na składzie w redakcyi nie leżały, prosiłem centralnej Rady narodowej we Lwowie, o wezwanie Rad obwodowych, ażeby tego pisma potrzebną ilość exemplarzy dla swoich obwodów od redakcyi zażądały, i z takowych co można, za jakąkolwiek opłatę na fundusz dalszego wydawania tego pisma, a resztę i bezpłatnie w obwodach swoich rozdały.

Cena przedpłaty kwartalna

wynosi. dla chcących odbierać przez pocztę 30 kr. m. k.
„ „ bezpośr. w red. 18 „

Dla poparcia tej prośby i wykazania potrzebnej kwoty na fundusz dalszego wydawania tego pisma załączam rachunek z redakcyi „Przyjaciela ludu."

Wydatek.

Koszta druku za 22 numera 5,000 egzempl. z papierem (z tych 500 egzempl. na papierze białym) po 26 złr. m. k. wynoszą . . . . 572 złr.
Na drobne kancelar. potrzeby i porto 31 „ 9 kr.

Razem . . 703 „ 9 „

Przychód.

Od ks. Lubomirskiego 50 złr.
„ Adama hr. Zamojskiego 30 „
„ p. Gw. Pawlikowskiego 10 „
z przedpł. za dwa kwartały 152 „ 10 kr

Razem . . . 242 złr. 10 kr

Które potrąciwszy od wydatku okazuje się straty . . . . 360 złr. 59 kr.

Jestto prawie całoroczna moja pensya.

Pominąwszy tę stratę jako z szczerej chęci dla dobra publicznego złożoną ofiarę, potrzeba na dokończenie w 3cim kwartale przypadających 14 numerów w zmniejszonym nakładzie 1,500 egzemplarzy na białym papierze, numer po 14 złr. m. k. konw. (Z złożonej po dziś przedpłaty na 3ci kwartał mamy od 55 prenumerantów po 18 kr. (z potrąceniem należytości pocztowej) 16 złr. 30 kr. m. konw.) Czyli w kraju naszym, jeżeli pismo na opiekę zasługuje, wielkiego na zebranie takiej kwoty potrzeba wysilenia; zostawiam to zdaniu waszemu szanowni obywatele, i czekam na skutek powyższej prośby, abym w czynnej usłudze dla kraju, jak najobszerniejsze mógł mieć pole do pracy, której się z szczerem zamiłowaniem rad zawsze poświęcę.

Julian Aleksander Kaminński
Redaktor „Przyjaciela ludu."

Zwracamy uwagę czytelników na dzieło, które tutaj niedawno wyszło: *Rys historyczny wraz z zbiorem przywilejów Towarzystwa Strzelców Lwowskich*, przez Tomasza Kulczyckiego. w 8ce. Kosztuje 1 zr. m. k. — Dzieło to jest ważnem dodatkiem do dziejów polskich, na jego czele umieszczona rycina przedstawiająca Lwów za czasów Zygmunta III.

Uwiadomienie

Mam zaszczyt Szanowną Publicznoćć zawiadomić, że aptekę w Mościskach od ob. Antoniego Gidlewskiego od 1. września r. b. w mój zarząd objąłem, i starać się będę powołaniu mojemu całkiem odpowiedzieć, oraz że Agencya przez c. k. pierwszą dyrekcyę Wiedeńską w przedmiocie Asekuracyi zabudowań bydła i zboża od ognia i innych elementarnych szkód, w temże mieście, jest mi poruczoną.

Mościska 1. Października 1848.

(1) Piotr Grabowicz.

Podziękowanie.

Wspaniałomyślny Twój datek, godna Polko panno obywatelko Konstancyo Siedliska, na wspomożenie Gwardyi Akademickiej ofiarowany, Akademia z wdzięcznością przyjmuje, i oświadcza zarazem, że to czucie dziękczynne, którem przejęta jest młodzież Polska dla bohaterek naszych, nigdy nie wygaśnie w Jej sercach młodocianych.

Akademia Przemyślka.

Drukiem Piotra Pillera.